Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 15 — Kraków, niedziela 19 stycznia 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niezdecydowanie

W polityce rządu p. Bartla znać silne wahania, odchylenia i wogóle mało zdecydowaną postawę. Raz robi się politykę pojednawczą wobec Sejmu, drugi raz prowokuje się go; raz w administracji robi się krok ku t. zw. jej odpolitykowaniu, drugi raz robi się posunięcie wprost przeciwne. Wystarczy porównać mowę programową p. premjera ze środową mową jego ministra skarbu, aby stwierdzić tę rozbieżność, to niezdecydowanie, to wahanie się między zaznaczeniem zmiany a podkreśleniem, że jej niema.

Nie dzieje się tak przypadkiem, nie jest to też pośliznięciem się, ale jest wynikiem błędu konstrukcyjnego w samym rządzie, jest następstwem jego „grzechu pierworodnego". — P. Bartel utworzył gabinet wśród i mimo wielkich trudności, jakie stawiali mu ci, którzy przed nim dzierżyli władzę. Rzecz zrozumiała, że ludziom wogóle trudno rozstać się z władzą, a specjalnie trudno jest tym, którzy tę władzę uważają za swe prawo, za otrzymane z rąk, którym oni przyznają jedyne prawo do jej szafowania. Sanacja, co się pod tem zbiorowem słowem rozumie, wyczerpuje swój program na dwóch słowach: Józef Piłsudski i stąd jej miotanie się, broń Boże — bez wypowiedzenia prawdziwej przyczyny, że ten „program" może czasem, bodaj przejściowo wymknąć się jej z ręki.

Czy tak rzeczywiście się stało, czy jest tylko złudzeniem, że sanacja, ta twarda „pułkownikowska" została odsunięta od władzy, tego z dotychczasowych poczynań p. Bartla nie można ani potwierdzić ani zaprzeczyć. Gdyby sądzić wedle zachowania się prononsowanych organów i kół sanacyjnych, możnaby powiedzieć, że one same wywołują wrażenie, że poniosły klęskę. Jeżeli zaś przypatrzeć się temu zagadnieniu na podstawie historji ostatniego bodaj tygodnia, wrażenie się mąci: nie można powiedzieć ani tak ani nie; nie można skwalifikować p. Bartla ani jako „pogromcę" ani jako następcę pułkowników.

P. Bartel sam w swej mowie programowej zdeklarował się jako ciąg dalszy (odnowiony) rządu poprzedniego, jako kontynuator rządów pomajowych. Dobrze, ale skąd to jego wyraźne ubieganie się o porozumienie z Sejmem, co przecież za poprzedniego rządu było rzeczą zupełnie niewchodzącą w rachubę? Czy częste pojawianie się ministrów w plenum i na komisjach sądowych nie jest wyraźnem podkreśleniem dążeń do współpracy, którą poprzedni rząd tak radykalnie uniemożliwił, bo przez niezwoływanie Sejmu wogóle?

Pisaliśmy przed kilku dniami, że p. Bartel nie stosuje się do słów pisma św.: twoje tak niech będzie tak, twoje nie — nie. Widzimy codzień prawie coś zupełnie przeciwnego: raz przyciąganie, drugi raz odpychanie; raz zapewnienie — w słowach — że dawniejsze praktyki się nie powtórzą, drugi raz — w czynach — ich jawne demonstrowanie. Czy na tę zmianę postępowania wpływa może głosowanie w komisji budżetowej nad funduszem dyspozycyjnym ministra spraw wewnętrznych? Można wątpić, gdyż stary praktyk parlamentarny, jakim jest p. Bartel, zdaje sobie sprawę, że przedewszystkiem nie było to ostatnie słowo i że Sejm przez swą komisję ma prawo — mimo współpracy — wykonywać swe prawo krytyki i kontroli na każdym odcinku.

Z całego przebiegu ostatnich wydarzeń musi się dojść do przekonania, że to wahanie się, to niezdecydowanie w jedną lub drugą stronę ma swe uzasadnienie w dwuznaczności, jaka jest wogóle cechą tego rządu. Kto się deklaruje rządem systemu pomajowego bez zastrzeżeń, nie może równocześnie robić polityki odchylającej się od tego systemu. Kto przy każdej okazji głosi, że w Polsce jest tylko jeden czynnik decydujący, mianowicie czynnik pozakonstytucyjny, ten nie może znaleźć prostego i szczerego ustosunkowania się do czynnika konstytucyjnego o jasno zakreślonych prawach i o silnej woli zrobienia z nich użytku. Na dwóch stołkach siedzieć nie można, o tem przekonuje opinję publiczną p. Bartel każdem swojem albo niektórych swych współpracowników wystąpieniem. Zapewne, p. Bartel może — nawet we własnym interesie — wolałby jasność; wolałby robić prostą bez zakrętasów politykę, pytanie jednak, czy może, czy jest premjerem rzeczywistym czy tylko w poruczonym zakresie działania. W każdym razie dla polityka z tak wyrobionem samopoczuciem, z jakiem p. Bartel bodaj na zewnątrz występuje, sytuacja nieprzyjemna, ale dla państwa szkodliwa i dlatego trzeba się ostatecznie zdecydować na jedną z dwóch polityk: porozumienie bez zastrzeżeń albo walka. Niepewność zaszkodzi p. Bartlowi więcej niż Sejmowi — ten przetrwa niepewność, jak przetrwał walkę.

Ta niepewność wychodzi na jaw także w sposób kompromitujący. Czy np. wystąpienie p. Matuszewskiego dowodzi, że w rządzie panuje jednolity pogląd na najważniejszą sprawę: na stosunek do Sejmu? Zapominają tam, że czasy „cukierka i bata" bezpowrotnie minęły; że nie można jednego dnia i przez jednego ministra Sejmowi się kłaniać, drugiego zaś dnia i przez innego ministra strofować go jak zależne od humoru ciało. Albo albo — jest p. Bartel w stanie istotnie zrobić to, do czego czuje się powołany, niech nie dopuści do takich pośliznięć się wskazujących, że stoi na niepewnym gruncie, albo ma skrępowane ręce i słabą wolę do uwolnienia się od więzów, niech w takim razie nie zaciemnia sytuacji, gdyż ta ciemność może właśnie jego sprowadzić na bezdroża. Dłuższe zwlekanie wyczerpie wreszcie cierpliwość i może — przy lada przypadku — wywołać eksplozję.

Konserwatystom na otarcie łez

Wykluczenie p. Niezabytowskiego od udziału w rządzie p. Bartla było ciężkim ciosem dla konserwatystów. Oni, którzy z poświęceniem „najświętszych przekonań" — mianowicie kieszeni — przeszli do sanacji, głosząc przez Nieśwież i Dzików zgodę i współpracę z ludźmi, których parę lat temu jeszcze traktowali wedle swych pańskich manier jako hołotę, bandytów itd. — cisami panowie książęta, hrabiowie przyjmowali z rąk tych że ludzi godności poselskie i senatorskie, zostawali z ich łaski ministrami i — co ważniejsze — załatwiali swe sprawy zawodowe na całkiem innych niż przedtem warunkach.

A jakże, konserwatyści byli szczęśliwi. Mieli w rządzie naprzód p. Meysztowicza, potem p. Niezabytowskiego, mieli protektora przy wywożeniu zboża i rozmaitych sprawach kredytowych. Nie odbywało się to naturalnie bez wzajemności. Konserwatyści-ziemianie, choć tak na kiepskie czasy narzekają, nie żałowali grosza na wybory w 1928 r., wiedząc, że to się opłaci.

Nagle — kruszenie tej potęgi ministerjalnej. Odszedł p. Meysztowicz, nie dano mu następcy z tychsamych kół. Przyszło do przeobrażenia rządu, poszedł p. Niezabytowski i zapanowała niepewność, kto obejmie tę dla rolników tak ważną placówkę. Pisma konserwatywne z melancholją komentowały fakt „wyczesania" konserwatystów z ostatniego posterunku, jaki w naczelnych władzach posiadali.

Żal nie trwał długo, na obtarcie łez dano im p. Jantę Połczyńskiego jako ministra rolnictwa. To przecież całkiem „swój" człowiek: ziemianin, prezes pomorskiego Tow. rolniczego, godny po fachu następca p. Niezabytowskiego! Teraz konserwatyści nie mają już chyba powodu do narzekań i z tem większą skwapliwością będą w BB najtwardszemi podporami sanacji bez względu na — koszta.

A mogą one być wielkie i niespodziewane. — W razie, kto wie, nowych wyborów główne źródło „dochodów" BB: fundusz dyspozycyjny nie będzie już mógł szastać 8 miljonowemi subsydjami — nauka z p. Czechowiczem podziała odstraszająco. Któż więc poniesie te i to niemałe koszta, jeżeli nie ziemianie, którzy w tem środowisku „hołoty" są jedynie w monetę zasobni? Ale oni są dobrymi rachmistrzami i z góry obliczą szanse: opłaci się czy nie?

* * *

NOWY MINISTER ROLNICTWA

Nowomianowany minister rolnictwa p. Leon Janta-Połczyński urodził się 1867 r. w Wysokiej pow. tucholskiego. Studja prawnicze i rolnicze odbył w Krakowie, Berlinie i Paryżu. Za czasów pruskich był członkiem sejmiku powiatowego w Tucholi, a potem został patronem Kółek rolniczych na Pomorzu. Dr. Janta-Połczyński otrzymał z ramienia stronnictwa chrześcijańsko-narodowego mandat do pierwszego Senatu.

Dalszy wzrost bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 4 do 11 stycznia włącznie wykazuje 222.964 *bezrobotnych*, w tej liczbie 49,348 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych *zwiększyła się o 16.922 osób.*

Bezrobocie wzrosło w następujących PUPP: Łódź o 4.123 osób, *Kraków* o 1.947, woj. śląskie o 1.403, Lwów o 818, Poznań o 715, Radom o 691, pow. warszawski o 536, Stanisławów o 502, Przemyśl o 431, Toruń o 388, Kielce o 385, Chrzanów o 372, Białystok o 362, Kalisz o 303, Płock o 221, Ostrowiec o 211, Bydgoszcz o 198, Grodno o 191, Sosnowiec o 173, Wilno o 171, Żyrardów o 164, Częstochowa o 159, Biała o 149, Grudziądz o 140, Piotrków o 139 etc.

Podług zawodów zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników włókienniczych, budowlanych, górników, metalowców i pracowników umysłowych.

Trzeba ruszyć z martwego punktu!

O plan budowlany i rozpoczęcie walki z bezdomnością!

Próby zwalczenia nędzy mieszkaniowej proletarjatu były podejmowane wielokrotnie już przed wojną, **nigdy jednak i nigdzie sprawa ta nie była tak aktualna, jak jest obecnie u nas w Polsce.**

Jak wszędzie, tak i u nas ruch budowlany przed wojną był oparty na obfitej podaży **prywatnych kapitałów**, szukających normalnego oprocentowania i pewnej lokaty na hipotece domów.

„DOMIESZKIWANIE" MIESZKAŃ — „DONASZANIE" UBRAŃ

Mieszkania dostarczane przed wojną przez prywatnych kapitalistów klasie robotniczej były pozbawione wszelkich wymagań już nie komfortu, ale higjeny, i kosztowały stosunkowo drożej, niż mieszkania komfortowe, zamieszkiwane przez burżuazję, co więcej, niemal regułą stał się system **„domieszkiwania"** przez robotników mieszkań w starych domach, opuszczanych przez ludzi zamożniejszych, podobnie jak istnieje system **„donaszania"** ubrań, zakupywanych przez biedaków na tandecie. Pomijając jednak wszystkie te niewątpliwie **ujemne** skutki, jakie pociągał za sobą prywatnokapitalistyczny system budowy domów mieszkalnych, stwierdzić trzeba, że system ten zaspakajał naogół zapotrzebowanie na mieszkania.

NADMIAR MIESZKAŃ

Spostrzeżenie powyższe potwierdzają cyfry statystyczne, z których wynika, że w latach 1910—1915 **Paryż** posiadał około **2%** wolnych mieszkań, **Berlin** około 6 procent. Na ziemiach polskich obserwowaliśmy również o każdej porze roku znaczną ilość mieszkań wolnych.

Brak mieszkań w rozmiarach daleko mniejszych niż obecnie dawał się odczuwać jedynie w niektórych wielkich i szybkorosnących ośrodkach przemysłowych. Wybuch wojny światowej spowodował niemal **zupełny zastój w przemyśle budowlanym.** Dalsze wojenne i powojenne **zawikłania gospodarcze i finansowe** z jednej, gwałtowny zaś **pęd wśród ludności wiejskiej do osiedlania się w miastach i ośrodkach przemysłowych** (przykład najbardziej jaskrawy — Francja) z drugiej strony, spowodowały, iż **w latach powojennych w całej niemal Europie zapanował, nigdy i nigdzie nie spotykany w tych rozmiarach głód mieszkaniowy.**

KLĘSKA MIESZKANIOWA

Brak mieszkań dotknął oczywiście w pierwszym rzędzie **klasę robotniczą**, raz dlatego, że klasa ta **już przed wojną żyła** w małych, zniszczonych, i niehigjenicznych mieszkaniach, powtóre zaś dlatego, iż ustał „normalny" przed wojną proces „domieszkiwania" przez rodziny robotnicze mieszkań opuszczonych przez ludzi zamożniejszych, przenoszących się do nowych, bardziej nowocześnie urządzonych domów. Proces ten, będący przed wojną — jak zaznaczyłem — „normalnem" zjawiskiem, zaspokajającem potrzeby mieszkaniowe robotników, **ustał**, nikt bowiem nie opuszcza dzisiaj starego **mieszkania** ponimo wszystkich jego wad i braków, **a temsamem rodziny robotnicze zostały pozbawione wogóle możności uzyskania mieszkania.** Nowych mieszkań nie zajmowali robotnicy na ogół i przed wojną; o tem, by je zajmowali obecnie w nowych domach prywatnych, niema oczywiście mowy, wobec niezmiernie wysokich czynszów mieszkaniowych. A zatem **klasa** robotnicza została **w zupełności** pozbawiona możności uzyskania mieszkania. Bezdomność ogromnej ilości rodzin robotniczych stała się zjawiskiem „normalnem"...

CO UCZYNIONO ZAGRANICĄ?

Doniosłość społeczną problemu mieszkaniowego i konieczność rozwiązania go, **nie w drodze inicjatywy prywatnej, ale na innej drodze**, zrozumiano we wszystkich państwach europejskich z wyjątkiem **Rosji i... Polski.** Wszędzie też — w mniejszym lub większym stopniu potrafiono klęskę mieszkaniową zwalczyć!

Oto przykłady:

WE FRANCJI po doświadczeniach lat 1924—28, kiedy okazało się, że dotychczasowa państwowa pomoc finansowa udzielana towarzystwom budowy tanich mieszkań jest nie wystarczająca, Izba deputowanych (parlament) uchwaliła t. zw. **„Prawo Louchera"**, przewidujące budowę w okresie pięcioletnim **200 tysięcy tanich mieszkań** (dla robotników), względnie domków jednorodzinnych, oraz **60 tysięcy mieszkań o średniem komornem** (dla warstwy drobnomieszczańskiej). Skarb państwa został upoważniony do wypłacenia na ten cel **11 i pół miljarda franków!** (Blisko 4 miljardy złotych !). Z funduszu tego mogą być udzielane pożyczki budowlane do 90 procent wartości budowli na okres 40-letni przy niskiem oprocentowaniu (2 procent rocznie).

W AUSTRJI socjalistyczna gmina wiedeńska uporała się z głodem mieszkaniowym na innej drodze. Utrzymując ustawowe czynsze mieszkaniowe w domach prywatnych na bardzo niskim poziomie, ściąga z lokatorów tak zwany podatek mieszkaniowo-budowlany (Wohnbausteuer) obracany w całości na budowę gminnych domów mieszkalnych dla klasy robotniczej. Do chwili obecnej czerwona gmina wiedeńska dostarczyła tą drogą **przeszło 40 tysięcy tanich mieszkań.** Plan budowlany gminy na najbliższe trzy lata przewiduje budowę dalszych **...20 tysięcy mieszkań!**

Tak rządzą miastem socjaliści.

CZECHOSŁOWACJA, BELGJA, HOLANDJA I KRAJE SKANDYNAWSKIE wspólnym wysiłkiem państwa, gmin i kooperatyw rozwiązały również **pomyślnie problem mieszkaniowy.**

Pozostaje Bałkan, dyktatorsko rządzone **Węgry, Hiszpanja, Włochy, Rosja i... Polska.**

W POLSCE

U nas istnieje cały las ustaw i rozporządzeń, traktujących o sprawie mieszkaniowej — wyniki jednak tak pojętej „akcji" **nie dały prawie żadnego rezultatu.** Ani rząd, ani gminy (z nielicznemi wyjątkami gmin rządzonych przez klasę robotniczą) **nie okazują zrozumienia dla sprawy mieszkaniowej.** — Budownictwo mieszkaniowe, mające dostarczyć **tanich mieszkań dla robotników**, traktowane jest z niesłychanem, wprost **zbrodniczem**, lekceważeniem. Wprawdzie Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił do roku 1928 kredytów na 226 miljonów złotych. **Ile jednak z tej kwoty zużyto na budowę mieszkań dla klasy robotniczej!?** Wyjaśnienie B. G. K. przeczytalibyśmy z wielkiem zainteresowaniem...

CZEKAMY NA ODPOWIEDŹ

Przedstawiłem w krótkich słowach, jak problem mieszkaniowy rozwiązano w szeregu państw europejskich. **Czy przykłady te niczego nas nie nauczą?**

Nasz projekt budowlany zgłoszony jeszcze w lutym ubiegłego roku w Sejmie, wskazuje w sposób realny, co należy uczynić, aby klęskę mieszkaniową usunąć. Jaki jest stosunek rządu p. prof. **Bartla** do tego problemu? Jaki jest stosunek do niego naszych gmin miejskich, a w pierwszym rzędzie gminy krakowskiej?

Czekamy na odpowiedź!

Wiesław Wohnout.

Dziesięciolecie Ligi narodów

ZAMKNIĘCIE SESJI RADY LIGI

Genewa, 17 stycznia (PAT). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Rady Ligi narodów minister *Zaleski* jako przewodniczący Rady wygłosił następujące przemówienie:

W dniu dzisiejszym mija lat 10 od chwili, gdy dnia 16 stycznia 1920 r. zebrała się w Paryżu pod przewodnictwem wielkiego i niezapomnianego Leona *Bourgeois* Rada Ligi narodów, zwołana przez prezydenta Stanów Zjednoczonych P. A. *Wilsona*, którego imię pozostanie wiecznie związane z dziełem największego wysiłku utrzymania pokoju, na jaki kiedykolwiek zdobyła się ludzkość. W dniu tej rocznicy każdy z nas przenosi się myślą do pierwszej rocznicy roku 1920, przeżywając na nowo uczucie *nadziei i obawy*, które były udziałem nas wszystkich. Wojna światowa skończyła się zaledwo, a w wielu krajach nie wygasło zarzewie, zagrażające całej Europie. Niepewność wisiała nad nami. Narody zmęczone okropnościami wojny walczyły *z nędzą* i z najwyższym trudem rozpoczynały odbudowę zrujnowanych gospodarstw, pogrążonych w nieładzie finansowym. Wielka idea Ligi narodów sprawiła, że wśród tych uporczywych wysiłków ludzkości zrodziła się *wiara w lepszą przyszłość i nowy porządek świata.* Nie mylę się chyba, twierdząc, że *ta nadzieja i ta wiara nie były daremne*, że działalność Ligi narodów w pierwszych 10 latach jej istnienia ich nie zawiodła. Śmiem twierdzić, że liczba sceptyków i pesymistów, którzy nie wierzyli w pokojową działalność Ligi narodów, tak znaczna w roku 1920, *zmniejsza się stale.* Nie da się zaprzeczyć, że jest to w pierwszym rzędzie zasługą samej Ligi narodów, której działalność zachwiała nieraz najbardziej zagorzałych jej przeciwników. Historja międzynarodowa 10 lat istnienia Ligi narodów znaczona jest *ciągłym postępem* od samego początku. Rada musiała się wypowiadać w drażliwych kwestjach politycznych, zajmowała się ona również dziełem odbudowy Europy. Liga narodów wysuwała na pierwszy plan zagadnienie *wszechświatowej kwestji prawnej polityki pokoju*, popierała porozumienia i łagodziła spory. Jednocześnie wyłonił się szereg organizacyj, w których przedstawiciele poszczególnych administracyj narodowych mieli sposobność do częstej i przyjaznej wymiany zdań. Liczba członków Ligi narodów wzrastała stale. Liga w myśl litery i ducha paktu stawała się

WIELKĄ INSTYTUCJĄ CODZIENNEJ I WSZECHŚWIATOWEJ WSPÓŁPRACY

Obecność tylu ministrów spraw zagranicznych w Radzie i Zgromadzeniu jest dowodem, jak wybitną rolę odgrywa Liga narodów w polityce ogólnej. Ci, którzy zarzucali jej nieraz, że nie zajmuje się ona dość znaczną ilością spraw, zapominają, że poza konfliktami, które Liga załatwia czy łagodzi, bezpośredni jej wpływ daje się odczuwać we wszystkich stosunkach międzynarodowych. Wznosi ona pomiędzy narodami *ochronne wały rokowań i odroczeń.* Sądzę, że jakkolwiek krytykowane były początki Ligi narodów, już pierwsi członkowie naszej Rady musieli odczuć sympatję ludów wznoszące się ku nim.

Z łona członków Rady, którzy brali udział w jej pierwszych naradach, kilku odeszło już na zawsze, poświęciwszy najlepsze swoje siły Lidze narodów, inni, wśród których nasz szanowny i drogi kolega Quinones de Leon jako jedyny zasiada w tem Zgromadzeniu, mogą ocenić i zmierzyć przebytą drogę lepiej od innych, mogą oni sobie zdać sprawę, jak daleko odeszliśmy od obaw i rozpaczliwych niemal zwątpień z początku roku 1920. Wówczas niejeden wśród nas mówił sobie „contra spem spero", dzisiaj wierzymy, ponieważ wiemy, że

ZNAJDUJEMY SIĘ NA DOBREJ DRODZE,

że nie zbłądziliśmy, znamy racjonalne metody naszej pracy, umiemy obliczać większe wysiłki i przewidywać rezultaty, które możemy osiągnąć. — Zdajemy sobie dokładnie sprawę z różnorodności problematów, które stoją przed nami; wiemy, że organizacja pokoju winna posuwać się krok za krokiem; że gmach pokoju winien być wznoszony kamień po kamieniu; że *pokojowa wola narodów* musi być wzmocniona i organizowana stopniowo powoli i systematycznie wysiłkiem każdego dnia i każdej chwili. Ta konieczność wysiłku trudnego, stałego, bez przerwy dla organizacji pokoju we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego narzuca się nam jak przykazanie, jak imperatywna reguła naszych działalności tu w Genewie jak również i w naszych krajach.

Zdajemy sobie sprawę również z bezwzględnej wartości zmiany wywołanej przez dobroczynny wpływ Ligi narodów na

PSYCHOLOGJĘ ZBIOROWĄ NARODÓW

Te zmiany głębokie, które powstają w umysłach i sercach ludzkości, stanowią mojem zdaniem *najpewniejsze gwarancje pokoju.* Tak więc, zastanawiając się nad dziełem dokonanem przez Ligę narodów i winszując sobie uzyskanych rezultatów, możemy *patrzeć w przyszłość z ufnością* i żywić nadzieję, że w ciągu następnych lat 10 działalność jej będzie jeszcze bardziej dobroczynna i pełna dodatnich rezultatów.

ZAMKNIĘCIE SESJI

Po ministrze Zaleskim zabrał głos Quinones de Leon, wśród obecnych członków Rady Ligi jedyny, który brał udział w pierwszem posiedzeniu Rady Ligi przed 10 laty. W przemówieniu swem oddał hołd pamięci szeregu zmarłych mężów stanu, którzy brali udział w pracach Rady Ligi narodów.

Następnie na wniosek Brianda Rada Ligi uchwaliła zasięgnąć w międzynarodowym Trybunale haskim opinji co do niektórych punktów interpretacji umowy grecko-bułgarskiej w sprawie uchodźców.

Na zapytanie podsekretarza stanu Daltona sekretarz generalny Ligi narodów sir Eric Drummond oświadczył, że w nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Genewie konferencja przedstawicieli rządu szwajcarskiego i przedstawicieli sekretarjatu generalnego Ligi w celu ostatecznego omówienia niektórych spraw dotyczących budowy specjalnej radjostacji dla Ligi narodów. Po odczytaniu depeszy kanclerza Mullera, wyrażającej gorące podziękowanie za uczczenie pamięci Stresemanna, 58 sesja Rady Ligi narodów została zamknięta.

—ooo—

Niedola wygnańców śląskich

DRUGI JUŻ LIST OTWARTY POD ADRESEM RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE ODSZKODOWANIA WYGNAŃCÓW ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO Z LAT 1919 I 1920 ZA PONIESIONE SZKODY I CIERPIENIA W OBRONIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO ZABRANEGO POLSCE PRZEZ CZECHÓW.

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Chrzanów w styczniu 1930.

Dobiega 10 rok od czasu kiedy rozgorzała zacięta walka Czechów przeciwko żywiołowi polskiemu na Śląsku Cieszyńskim, w celu dokonania przyłączenia całego Śląska Cieszyńskiego do Republiki Czechosłowackiej, a tego żywiołu polskiego na Śląsku Cieszyńskim 90% stanowili robotnicy polscy, to też cały bandycki napór czeski skierowany był prawie tylko, że przeciw samym polskim robotnikom, a o rozmiarach tego bandyckiego naporu czeskiego dobrze zaświadczył najazd wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku.

Mimo, że od tej chwili upłynęło lat 10, jako naoczny świadek i jako współwalczący z najazdem czeskim, oraz w obronie polskich robotników, broniących nadzwyczaj mężnie polskości i ziemi cieszyńskiej, pamiętam doskonale przyrzeczenia dawane przez rząd polski i dużą część prasy jako wyraz społeczeństwa polskiego, że mężne stanowisko robotników polskich w obronie Śląska Cieszyńskiego, nie będzie zapomniane przez całą Polskę, a szczególnie rząd polski.

Ja sam wierzyłem w prawdziwość tych przyrzeczeń i przekonywując całe masy obywateli i robotników polskich, zagrzewałem ich do mężnej obrony słuszności polskiej sprawy. Niestety! od tych pamiętnych nam wygnańcom ze Śląska Cieszyńskiego czasów, upłynęło prawie, że 10 lat. Przez te 10 lat żaden rząd polski nie zainteresował się dostatecznie losem kilkuset wygnańców Śląska Cieszyńskiego.

Nieszczęśliwi ci mężni obrońcy Śląska Cieszyńskiego uzyskali zaledwie tyle zrozumienia w Polsce, że wpuszczono ich do baraków w Oświęcimiu, a następnie, że pozwolono im szukać pracy i pomieszkań w całej Rzeczypospolitej Polskiej! Zapomniano o tem, że większości tych ludzi nie pozwolono zabrać ze Śląska ze sobą nawet tych skromnych urządzeń domowych, które niejednego były całym robotniczym dorobkiem. Do Polski musieli przed bandytami czeskimi uciekać zabierając zaledwie życie swoje, żony i dzieci, będąc zmuszeni do pozostawienia odzieży i żywności, oraz całych urządzeń domowych.

Od tych czasów Polska załatwiała bardzo dużo różnych spraw polsko-czeskich i czesko-polskich, a po załatwieniu tychże spraw, wypito niemało różnych napoi i wzniesiono dziesiątki toastów na pomyślność „bratnich słowiańskich narodów"? Naturalnie! tam, gdzie się rozlegały głosy choć obłudnych ale niby radosnych wiwatów i kurczowych uścisków nie pamiętano o krwi robotników polskich przelanej w obronie polskości Śląska, jak również nie wspomniano o łzach przelanych przez uciekające matki i dzieci, nieraz w porze nocnej bitych i gonionych przez czeskich pałkarzy.

W roku 1928 zrobiono z tego naszego nieszczęścia agitację wyborczą, naturalnie prorządową i kilkunastu BBechowców agitatorom wypłacano „zaliczki" na odszkodowanie za wygnanie ze Śląska. Następnie mieli być także wypłacani i ci mniej zasłużeni, lecz niestety, do dziś dnia sprawa ta załatwioną nie jest, a wygnańcy czekają, umierają i w testamentach swoim dzieciom i żonom zapisują jako pozostałość odszkodowanie rządowe za poniesione cierpienia i straty w obronie Śląska Cieszyńskiego jako swój dorobek z walki w obronie Polski i jej Śląska Cieszyńskiego.

Biegiem tych 10 lat przez polskie budżety państwowe przewinęło się tyle tysięcy miljonów złotych i nie da się uwierzyć w to, ażeby przy dobrej woli ze strony kompetentnych czynników, nie był się zmieścił jakiś fundusz, na zagojenie ran wygnańców Śląska Cieszyńskiego. Może choć teraz rząd polski postara się o wynagrodzenie wygnańców Śląska Cieszyńskiego. Niełatwo w to wierzyć, ażeby za te wszystkie cierpienia i poniesione straty, miało być całą zapłatą dla wygnańców, tylko zezwolenie na wymarcie w Polsce w nadziei czekania na zapomogę za poniesione materjalne straty i za cierpienia.

Jeszcześmy nie stracili nadziei, ale obawiamy się, ażeby ona doprawdy nie stała się dla nas matką głupich i dlatego przypominamy się i prosimy o załatwienie według możności rychło tej sprawy, pragnąc zakończyć nasze cierpienia i uchronić rząd polski od zarzutu, że nie dotrzymał obietnicy danej tylu w tej sprawie wysłanym delegacjom i na tak dużo napisanych w tej sprawie memorjałów!

Za wygnańców Śląska Cieszyńskiego: także wygnaniec **Jan Papuga.**

„Czy we Włoszech jest tanio?"

Z POWODU ORYGINALNYCH KORESPONDENCYJ „ILLUSTR. KURJERA CODZIENNEGO"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Rzym, 12 stycznia.

Dopiero teraz otrzymałem numer „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z soboty dnia 4 bm., w którym na czwartej stronie jest zamieszczona „oryginalna korespondencja" tegoż dziennika pod tytułem: „Czy we Włoszech jest tanio?", podpisana literą „L". Publiczną tajemnicą jest fakt, że korespondentem Il. Kurjera jest bliżej mi nieznany p. Szelhaus podpisujący się Gustaw Lawina.

Prosty obywatelski obowiązek nakazuje mi napiętnowanie rozmyślnego wprowadzania w błąd opinji publicznej polskiej artykułami i „oryginalnemi korespondencjami" tego rodzaju jak ta napisana przez p. Lawinę. Poza stekiem fałszywych zgoła danych dotyczących cen rynkowych (np. cielęcina po 7—11 lir za kilo, podczas gdy płacić za nią trzeba od 21 do 23 lirów, albo wino „niepodłego gatunku" za litr 1'50, podczas gdy niżej 2'50 nawet podrzędnego gatunku znaleźć nie można itd.) p. Lawina niestworzone wprost rzeczy opowiada o sytuacji mieszkaniowej. Twierdzi on, że o mieszkanie jest tu bardzo łatwo, konie z rzędem temu z Polaków mieszkających stale w Rzymie, który w to twierdzenie uwierzy.

O mieszkanie tu jest trudno i mieszkania są drogie, powinien był napisać p. Lawina, o ile znawstwo stosunków mieszkaniowych włoskich nie jest zwyczajnym bluffem. Wszystkim we Włoszech wiadomo, że Rzym pod względem czynszu mieszkaniowego był zawczaj miastem drogiem, nawet przed wojną w normalnych warunkach życiowych. Różnice w czynszu np. pomiędzy Rzymem a Florencją w 1913 roku wykazywały dostatecznie, że we Florencji kosztowało mieszkanie z 6 pokoi 400 lir rocznie a w Rzymie identyczne mieszkanie dostać było można za 1250—1450 lir rocznie zależnie od dzielnicy miasta. To znaczy mniej więcej potrójna cena.

Obecnie przeciętna cena pokoju nieumeblowanego np. przy kontraktowaniu mieszkania waha się od 150 do 200 lir miesięcznie co przy mieszkaniu z 6 pokoi wynosi od 900 do 1.200 lir miesięcznie a zatem od 10.800 do 14.400 lir rocznie. Mowa tu o mieszkaniach stojących na poziomie przeciętnych normalnych wymagań drobnej rodziny mieszczańskiej. Mieszkanie robotnicze w dzielnicach uboższych obecnie kosztuje od 300 do 350 lir miesięcznie za trzy pokoje z kuchnią i od 200 do 275 za dwa pokoje z kuchnią. Mieszkań tych brak.

P. Lawina twierdzi, że można znaleźć na przedmieściach Rzymu pokój elegancko umeblowany za sto lir miesięcznie. Jest to proste mijanie się z prawdą, gdyż skromny studencki pokój kosztuje dziś w Rzymie od 200 do 250 lir miesięcznie, a pokoje elegancko umeblowane można znaleźć w cenie od 400 do 500 lir i to na przedmieściach, jak Nomentano, Salario, Prati itd.

Tenże p. Lawina oświadcza, że w okolicach Rzymu całą willę umeblowaną można wynająć od stu do dwustu lirów miesięcznie. Jeżeli chodzi o domki wieśniacze nazwane szumnie willami przez p. Lawinę, to może gdzieś w zakątku Kampanji rzymskiej zdala od linji tramwajowej lub kolejowej można znaleźć takowe za tę cenę. Jeżeli natomiast chodzi o willę w ścisłem tego słowa znaczeniu to p. Lawinie przyśniło się najprawdopodobniej.

Zwróciliśmy się do Polaków zamieszkałych w Rzymie z prośbą o podanie nam wysokości czynszu miesięcznego płaconego przez nich. Na sześć odpowiedzi dotyczących pokoi umeblowanych, czynsz waha się pomiędzy 250 a 300 lirami za pokój na przedmieściach, na pięć odpowiedzi dotyczących mieszkań czynsz waha się od 550 do 1.600 za dwa pokoje z kuchnią oraz za pięć pokoi z kuchnią. Dalekie to od twierdzeń p. Gustawa Lawiny.

Nie zwracalibyśmy uwagi na tę sprawę, gdyby nie ciągle listy rodaków z Rzymu i z innych miast Włoch, w których znajdujemy wycinki z Il. Kurjera z artykułami p. G. Lawiny oraz skargi na niezgodność jego twierdzeń z prawdą i prośby o publiczne napiętnowanie tych niezgodności. Jaki cel ma twórca „oryginalnych korespondencyj" IKC w podawaniu wiadomości niezgodnych z prawdą? Jakie pobudki skłaniają go do rozmyślnego czy nierozmyślnego wprowadzania w błąd czytelników IKC?

Na pytania te nikt nie umie odpowiedzieć.

Dziennikarz polski zamieszkały w Rzymie ma tyle tematów ciekawych i odpowiadających potrzebom chwili, że doprawdy nie potrzebuje uciekać się do fabrykowania rzeczywistości aby sklecić „oryginalną korespondencję". Chyba, że p. Lawina nie jest dziennikarzem a w takim razie dziwić może fakt, że IKC posługuje się pracą człowieka niezawodowca, tak, jak już dziwi fakt, że redakcja IKC odznacza się fenomenalną łatwowiernością i brakiem poczucia kontroli nad tem, co jej rzymski korespondent wypisuje. Bo gdyby chodziło o stałe prostowanie mijania się z prawdą p. Lawiny, to całe szpalty na ten temat wypisywać możnaby stale i ciągle. Przyznać trzeba, że korespondencje są „oryginalne" również i z punktu widzenia mijania się z prawdą. Chodzi po Rzymie anegdotka, że zamek w Nettuno, budowany przez słynnego architekta włoskiego Sangallo (1450—1534) stał się zamkiem Sw. Galla w korespondencji p. L. Za tę anegdotkę nie bierzemy odpowiedzialności ale, jak powiada Kiedrzyński: „Nie trzeba się niczemu dziwić..."

Ludwik Bezziemi.

SENAT

—o—

Warszawa, 17 stycznia.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Senatu zabrał głos sen. **Erdman** (Piast), który w imieniu swego klubu, Wyzwolenia, PPS, Stronnictwa Chłopskiego i NPR złożył następujące oświadczenie: Marszałek Szymański ograniczył prawa Senatu, uniemożliwiając mu przez odwołanie zwołanego już posiedzenia wykonanie konstytucyjnych uprawnień. Wobec szeregu uchwalonych przez Sejm projektów ustawowych, po wygaśnięciu terminu przewidzianego konstytucją, p. marszałek usiłował postawić owe projekty na porządku dziennym, przez co mógł wywołać komplikacje. Ponieważ jednak marszałek z zajętego stanowiska się wycofał, upoważnia to wzmiankowane kluby do nadziei, że podobne wypadki się nie powtórzą. Oświadczamy, że **wniosku naszego o wotum nieufności nie podtrzymujemy.**

Przewodniczący wicemarszałek Haluszczyński oświadcza, że wobec tego wniosek o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Senatu jest **zdięty z porządku dziennego.**

Izba przyjęła ustawę o **ratyfikacji konwencji w sprawie niewolnictwa** oraz nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **zapewnienia czasowych mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych** z dwoma poprawkami do tytułu ustawy, zaznaczającą, że jest to nietylko nowela, ale przywrócenie mocy obowiązującej rozporządzenia prezydenta i, aby **dobrodziejstwo tej ustawy rozciągnięto na tych, którym w międzyczasie skutkiem tego, że ustawa przestała obowiązywać wymówiono mieszkanie na 1 kwietnia 1930 r.**

Senator tow. **Kopciński** zreferował nowelę **do rozporządzenia prezydenta** o reorganizacji i zakresie działania władzy administracji ogólnej. — Wyjęta jest wojskowość i sądy, oraz szkolnictwo w kwestji ściśle pedagogicznej. W dyskusji zabrał głos minister spraw wewnętrznych **Józewski**, który prosi o **odrzucenie tej ustawy.** Ciągłe zmiany obowiązujących przepisów muszą zarówno w łonie administracji, jak też wśród szerokich kół obywatelskich wytworzyć uczucie niepewności. Nie można wracać do stanu z lat 1918—1919, kiedy każde ministerstwo miało własne urzędy, każde prowadziło własną politykę. Szkolnictwo, zwłaszcza powszechne, jest **ściśle związane z samorządem** terytorjalnie i innemi ciałami administracyjnemi wojewódzkiemi. — Obawa wnioskodawców przed rzekomą supremacją wojewodów nie znajduje oddźwięku wśród władz lokalnych bezpośrednio zainteresowanych.

W głosowaniu **odrzucono** wniosek projektujący odrzucenie noweli 50 głosami przeciwko 40 i przyjęto ustawę sejmową wraz z poprawkami komisji senackiej. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się **29 stycznia** o godzinie 4 popołudniu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Jak rząd japoński troszczy się o swoje wychodźtwo

Jak wiadomo Brazylja, zaludniając swoje obszary, nie stawia tamy napływowi immigrantów japońskich. Obecnie w Japonji zajęto się żywo kolonizacją nowych terenów w stanie Para (którego nie należy utożsamiać z Paraną) i w stanie Amazonas.

Otóż o tem, jak solidnie zabierają się Japończycy do akcji kolonizacyjnej donosi korespondent „Wychodźcy" z Rio de Janeiro, p. J. Wojnar, pisząc o pracach, które przy udziale szeregu instytucyj gospodarczych japońskich prowadzi wielkie przedsiębiorstwo włókiennicze „Kangafuchi Cotton Spinning Co":

„Z inicjatywą organizowania tego towarzystwa kolonizacyjnego wystąpiło samo japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, które nakłoniło jeszcze w r. 1925 towarzystwo „Kangafuchi Spinnig Co" w Tokio do wysłania *misji naukowej*, złożonej z lekarzy-specjalistów w dziedzinie hygjeny tropikalnej, botaników, chemików, inżynierów i agronomów do stanu Para. Kierował tą misją sam dyrektor naczelny wzmiankowanego towarzystwa włókienniczego p. Hachiro Fukuhara, który po przeprowadzeniu gruntownych studjów w stanach Amazonas i Para stał się entuzjastą i duszą kolonizacji japońskiej na północy Brazylji.

JAK PRACUJĄ JAPOŃSKIE TOWARZYSTWA KOLONIZACYJNE?

Po utworzeniu odnośnego towarzystwa z kapitałem, jak podawały dzienniki, 4 miljony milrejsów (tj. przeszło 4-ch miljonów złotych) udał się p. Fukuhari do Para, gdzie kieruje od r. 1928 pracami kolonizacyjnemi. W przeciągu niespełna roku wybudowało towarzystwo w Belem, stolicy stanu, *hotel imigracyjny na 500 osób*, wraz z wszystkiemi dla tego celu urządzeniami portowemi, siedzibą biura i mieszkaniami dla wszystkich urzędników; *na terenach kolonizacyjnych stację lekarską, szpital, tartak i osiem dróg kołowych*, oprócz szeregu robót sanacyjnych i karczowania lasu. Koloniści, którzy będą osiedleni na tych kolonjach, mają być *wyspecjalizowani w kulturze ryżu, tytoniu, bawełny, kakao, drzew owocowych i jedwabników*. W tym celu zakupiło też towarzystwo kolonizacyjne szereg filmów brazylijskich z dziedziny kultur tropikalnych, by już w kraju i w drodze do Brazylji uświadomić emigrantów z ich pomocą o pracy, która ich czeka".

PUNKT HONORU NARODOWEGO, AŻEBY KOLONIZACJA WYPADŁA WZOROWO

Cytowana przez nas korespondencja podaje wkońcu charakterystyczny głos jednego z dzienników japońskich „Osaka Mainichi", który podnosi, że chodzi tu o zacieśnienie węzłów przyjaźni z Brazylją, jako krajem, otwierającym bramy dla wychodźtwa japońskiego, następnie o podjęcie pierwszej inicjatywy eksploatacji skarbów Amazonki — przez Japończyków. Wreszcie o udowodnienie faktami — zdolności Japończyków, jako kolonizatorów, którzy przezwyciężą wszelkie piętrzące się trudności.

Dziennik żąda, ażeby całe społeczeństwo japońskie współdziałało w osiągnięciu tych celów.

Czy od tych Azjatów nie mogliby się wielu rzeczy uczyć Europejczycy?

Wiadomości polityczne

NOWY POSEŁ AUSTRJACKI W WARSZAWIE

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, na miejsce posła austrjackiego Posta, powołanego do centrali w Wiedniu, kierownictwo poselstwa austrjackiego w Warszawie objąć ma dotychczasowy poseł austrjacki w Moskwie Robert Hein, który pełnił od roku 1909 do r. 1911 funkcje wicekonsula austro-węgierskiego w Kijowie.

KONFERENCJA POLSKO-NIEMIECKA W SPRAWIE ŚLĄSKIEJ

W grudniu ub. roku odbywały się w Paryżu rozmowy polsko-niemieckie, z udziałem ambasadora japońskiego Adatciego, sprawozdawcy kwestyj mniejszościowych w Radzie Ligi, sekretarza Ligi narodów i przewodniczącego komisji mieszanej Calondera w sprawach zapisów do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku, które były przedmiotem licznych petycyj „Volksbundu". Rozmowy paryskie doprowadziły do wyłonienia pewnych zasad odnoszących się do wpisów. **Definitywnego rezultatu jednak w Paryżu nie osiągnięto.** Wobec tego rozmowy zostały przerwane i podjęte ponownie 15 bm. w Genewie w czasie obrad 58 sesji Rady. Tu strona niemiecka **odrzuciła definitywnie** propozycje ambasadora Adatciego i wystąpiła z własnemi propozycjami. Wobec tego strona polska zażądała **odroczenia rozmów**, aby dokładnie zaznajomić się z projektem niemieckim. W tych warunkach sprawy te nie były rozważane na obecnej sesji Rady Ligi i będą prawdopodobnie przedmiotem sprawozdania następnej sesji.

PREMJER ANGIELSKI O ROZBROJENIU

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której premjer MacDonald wobec przeszło 150 korespondentów zagranicznych przedstawił poglądy rządu angielskiego na zagadnienie rozbrojeń na morzu. Według tych poglądów porozumienia międzynarodowe, zawarte w ostatnich dziesięciu latach są zaszachowane przez wciąż **rosnące współzawodnictwo zbrojeń**, które szczególnie w dziedzinie lotnictwa i łodzi podwodnych przyjmuje cechy niezdrowego wyścigu. Pożądanem jest przeto **ograniczenie zbrojeń**, ażeby porozumieniom politycznym nadać ich istotną wartość.

Z życia robotniczego

REDUKCJA W KRAKOWSKICH OGRODACH MIEJSKICH

Prywatny przedsiębiorca dostawcą robotników do ogrodów miejskich

W marcu ub. roku uchwaliła Rada miejska regulamin dla pracowników miejskich, przewidujący po trzech ewentualnie pięciu latach pracy prawo do stabilizacji. Dotyczy to także robotników ogrodów miejskich. Biuro prezydjalne magistratu przygotowuje obecnie rozszerzenie etatu i wnioski stabilizowania robotników odpowiadających wymogom regulaminu. W tymsamym czasie (2 stycznia) **wypowiedziano w ogrodach miejskich pracę kilkudziesięciu robotnikom**, między nimi takim, którzy mają już nabyte prawa do stabilizacji. Wypowiedzenia te stoją w związku z wprowadzeniem do ogrodów miejskich **prywatnego przedsiębiorstwa**, które ma dostarczać robotników do pracy w ogrodach i plantacjach. W zarządzeniu tem robotnicy widzą **obchodzenie regulaminu** i pozbawianie robotników możności uzyskania stałości w pracy. W związku z tem udała się do wiceprez. Ostrowskiego jako najwyższego zwierzchnika ogrodów miejskich delegacja Związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej i domagała się cofnięcia wypowiedzeń i protestowała przeciw dostarczaniu robotników przez prywatnego przedsiębiorcę, który bezinteresownie tego nie robi, ale, jak się dowiadujemy, będzie to **kosztowało o kilkanaście tysięcy rocznie więcej.** Na stabilizację i późniejsze zaopatrzenie robotników pieniędzy niema, stwarza się natomiast intratną posadkę bez rozpisania konkursu i uchwały komisji dla ogrodów miejskich.

Dostawę robotników przyznano inżynierowi Julianowi Treutlerowi, który żąda podpisywania deklaracji, **że robotnicy dobrowolnie godzą się na 10 godzin pracy dziennie i na 8-dniowe wypowiedzenie.** Ponadto żąda, by robotnicy kupili sobie narzędzia do pracy, jak łopaty, kilofy, widły, grabie, nożyce itp. Żadny przedsiębiorca, który nawet narzędzi pracy nie posiada i tak bez niczego zyski chce ciągnąć.

Na skutek interwencji Związku i wyjaśnienia p. wiceprezydentowi dr. Wielgusowi, zastępującemu nieobecnego prezydenta, że niektórzy z wypowiedzianych nabyli już prawa do stabilizacji, **cofnięto wypowiedzenia robotnikom, którzy nabyli prawa**, innych zobowiązał się zatrudnić nowy przedsiębiorca. Związek interwenjował w sprawie narzucenia 10-godzinnego dnia pracy tym robotnikom w inspektoracie pracy, gdzie wyjaśniono, że jakkolwiek niekwalifikowani robotnicy zajęci w ogrodach miejskich nie podlegają przepisom ustawy o czasie pracy, nie istnieje jednak żaden ustawowy przepis o 10 godzinach pracy w ogrodnictwie i sprawa ta pozostaje do ułożenia z przedstawicielstwem robotników.

Organizacja robotników gminnych nie dopuści do pokrzywdzenia robotników mających prawa do stabilizacji i nie pozwoli narzucić robotnikom 10-godzinnego dnia roboczego.

—ooo—

ZAMACH NA PRAWA ROBOTNICZE I ODRZUCENIE ŻĄDAŃ PRZEZ DYREKCJĘ SALIN PAŃSTWOWYCH

Zgodnie z orzeczeniem arbitra z dnia 13 kwietnia 1929 r. wypowiedział Centralny Związek Górników umowę o płace robotników salin państwowych, która miała moc obowiązująca obie strony, t. j. i dyrekcję salin i robotników do 1 stycznia br. i postawił nowe żądania bardzo skromne w wysokości 15 procent. Poza 15-procentową podwyżką zażądaliśmy przywrócenia tych uprawnień, które robotnicy salinarni uprzednio mieli, a które im nieprawnie zabrano, t. j. nabycia prawa prowizyjnego po pięciu latach służby, jak to salinarze mieli od wieków. W roku 1924 przy zmianie statutu prowizyjnego okrojono salinarzy w ten sposób, że dopiero po ukończeniu dziesięciu lat służby nabywają robotnicy prawo do prowizji. A iluż to robotników zostaje kalekami lub umiera, którym po parę miesięcy brakowało do dziesięciu lat służby i żony po nich, oraz dzieci nie pobierają prowizji. Przenoszenie robotników do „szematu", czyli drugiej grupy płacy, dawniej było dla każdego robotnika możliwe i po 25 roku służby każdy robotnik to otrzymywał. Obecnie na to potrzeba specjalnej kwalifiki, a przedewszystkiem „dobrych pleców" i zaledwie garstka robotników z tego korzysta.

Dodatek mieszkaniowy, który otrzymywali ci robotnicy, którzy nie korzystali z rządowych mieszkań, jest uzasadniony. Dyrekcja nieprawnie go robotnikom zabrała. Zaliczanie podwójnych lat wojennych do wysługi prowizji przyznane jest dla robotników na podstawie rozporządzenia Galicyjskiej Krajowej Dyrekcji Skarbu z dnia 2 marca 1917 r. L. 111.194/16 w myśl reskryptu austrjackiego ministerstwa skarbu z 15 grudnia 1916 r. L. 84385. Obecnie Dyrekcja **nie stosuje tego rozporządzenia do robotników**. — O powyższe postulaty, względnie o przywrócenie tychże uprawnień, robotnicy salinarni dawno się dopominają, obecnie były w żądaniach wstawione i Dyrekcja je odrzuciła. I nie tylko odrzuciła, ale odpowiedziała w swoim piśmie, **że nie uważa za wskazane zwołać konferencji dla omówienia postulatów robotniczych.**

Ale co dalej. W dodatku do odrzucenia żądań poczyniono nowy zamach na dotychczasowe zdobycze robotnicze przez usunięcie delegatów względnie mężów zaufania, którzy zastępują ogół robotników i odbieranie im miejsca przeznaczonego — względnie w lokalu, w którym odbywali swe posiedzenia i przyjmowali zażalenia robotników. Zaznaczyć tu wypada, że dawniej ten lokal służył na magazyn węgla dla opalania pieców kancelaryjnych w zamku salinarnym w Wieliczce. Panowie urzędnicy, nawet i nie salinarni, mają w tymże zamku kasyno z obszernemi salonami i umeblowaniem, a Dyrekcja Salin o tem milczy, ale robotnikom biednym, którzy są podstawą istnienia salin odbiera się i taką norę, która na nic się nie zda. To niesłychane postępowanie z robotnikami przez zarząd Salin i Dyrekcję, działających pod naciskiem zaciekłych „bebesów", którzy w tej sprawie specjalnie jeździli do Warszawy, — narobiło wśród robotników niezmiernego rozgoryczenia. — Rzucono jeszcze jedną iskrę żaru w spokojnych dotąd salinarzy i nie ulega wątpliwości, iż rzucona iskra wznieci żar, a konsekwencje z tego poniosą te czynniki, które do tego robotników pchają, a cała odpowiedzialność spadnie na Dyrekcję i Zarząd Salinarzy w Wieliczce.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 stycznia.

Poranek muzykalno-wokalny Org. Mł. TUR

Organizacja młodzieży TUR w Krakowie urządza w niedzielę 19 stycznia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro „Poranek wokalno-muzykalny". W poranku wezmą udział: prof. Stefan Schleichkorn, skrzypek, akompanjować będzie p. Orlińska, dalej tow. Patyna (deklamacja), chór „Lutni Robotniczej" TUR pod batutą prof. dra Józefa Życzkowskiego oraz orkiestra Org. Mł. TUR pod batutą tow. St. Ciepieli. Przed programem wypowie słowo wstępne tow. prez. prof. Korolewicz.

Pierwszy ten poranek przypominający tradycje poranków robotniczych z przed laty, powinien zainteresować szersze warstwy towarzyszów.

Początek punktualnie o godz. 10'30 rano. Bilety do nabycia w przedsprzedaży u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro od godz. 6—8 wieczór. Cena biletu od 1'50 zł. do 50 gr. W dzień poranku bilety będą sprzedawane przy wejściu do sali teatralnej.

Bajki dla dzieci w TUR

Dla naszych najmłodszych urządza TUR w niedzielę 19 bm. „popołudnie bajek" w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16. Podczas opowiadania bajeczek będą puszczane na ekran obrazy świetlne. Początek punktualnie o godz. 3 popołudniu. Wstęp dla dzieci 10 gr., dla starszych 30 gr.

U kolejarzy na ul. Warszawskiej 15 w niedzielę 19 bm. TUR urządza również „bajki" z przeźroczami. Początek punktualnie o godz. 4'30 popołudniu.

Teatr TUR

ZAŻARTY AUTOMOBILISTA

niezwykle wesoła farsa w 3 aktach odegrana zostanie poraz ostatni w niedzielę 19 stycznia przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Farsa ta zjednała sobie wielkie powodzenie, dzięki doskonałej grze amatorów i pięknym dekoracjom. Początek o godzinie 6 wieczór. Bilety od 1'50 zł. do 50 gr. z dodatkiem 10 gr. na garderobę sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

Szkolnictwo polskie w Ameryce

(ODCZYT W TUR TOW. HENRYKA LIWACZA)

W ub. czwartek w TUR przy ul. Dunajewskiego 5 tow. Henryk Liwacz z Ameryki wygłosił wobec bardzo licznego audytorjum ciekawy odczyt o szkolnictwie polskiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Prelegent przedstawiwszy na początku stan wychodźtwa polskiego w ośrodkach fabrycznych Ameryki, sięgnął do początków szerzenia oświaty polskiej na tych terenach od założenia Polskiej Rady Opiekuńczej przez socjalistów polskich. Jednym z twórców tej instytucji był nasz radca miejski tow. Ziffer, który przed wojną przebywał w Ameryce. Od tego czasu wśród ludności polskiej rozrzuconej grupkami po osadach w poszczególnych stanach kształci się nasza młodzież w szkółkach dokształcających, napotykając na przeszkody ze strony szkółek parafjalnych, które nie mają wykwalifikowanych sił. Atak tych klerykalnych szkółek na nasze szkółki dokształcające przybiera czasem wprost gorszące rozmiary. Prócz tego szkoły stojące pod egidą księży wynaradawiają dzieci naszych uchodźców. W takich zatargach interwenjował rząd polski, przysyłając z Warszawy prof. Gałązkę, który musiał likwidować te niezdrowe stosunki. Szkółki Polskiej Rady Oświatowej natrafiają na kłopoty materjalne, a nauczyciel takiej szkółki nie tylko ma za zadanie uczyć, ale też starać się o zdobywanie pieniędzy dla tych szkółek przez urządzanie rozmaitych imprez dochodowych. Prelegent podniósł, że żydzi polscy w Ameryce znacznie się przyczyniają do rozwoju tych szkółek. Główną bolączką tych szkół jest brak sił nauczycielskich. W ostatnich czasach rząd polski urządził w Ameryce kursa dokształcające dla nauczycieli, a nawet wysłał na dalsze studia kilka sił do Polski.

Dużą zasługę położył około uświadomienia Amerykan o Polsce Komitet Ochrony Narodowej, który jeszcze przed Paderewskim złożył memorjał Wilsonowi o Polsce i prośbę zajęcia się sprawą polską.

Ciekawy ten odczyt tow. H. Liwacza, który spędził 22 lat w Ameryce, a obecnie jest stypendystą rządu polskiego w Polsce celem pogłębienia swej wiedzy pedagogicznej, wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem i obdarzyli prelegenta długotrwałemi oklaskami. (r.)

III. SERJA WYSTAWY „JAK MIESZKAĆ" została otwarta (Rynek gł. 20 dawny pałac Jabłonowskich). Obejmuje ona tym razem: hall, pokój jadalny, gabinet męski, salon. Dywany perskie, makaty buczackie, kilimy pomysłu wybitnych artystów, ceramika, sztychy, meble antyczne i nowe wyrobu krakowskich stolarni składają się na wielce estetyczną całość, która wykazuje wielką sprawność naszych wytwórni krajowych. Wystawa otwarta od godz. 10—2 i od 4—8 wieczorem. Wstęp 50 groszy.

WYDAWNICTWO PROPAGANDOWE BRATNIEJ POMOCY STUD. UJ. W związku z przedsięwziętą w jesieni ubiegłego roku budową Domu Akademickiego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego w Krakowie na „Oleandrach" Bratnia Pomoc przystąpiła do opracowania wydawnictwa, które ma zilustrować w sposób barwny i przejrzysty działalność tego najstarszego i największego w Polsce Bratniaka w jego poczynaniach, dążących do zmniejszenia nędzy mieszkaniowej młodzieży akademickiej. Wydawnictwo, zakreślone początkowo na szczupłe rozmiary, wobec zainteresowania, jakie w tej sprawie okazać raczyły najwyższe czynniki państwowe z p. Prezydentem R. P. na czele, oraz szereg wybitnych osobistości, Bratniej Pomocy zawsze życzliwych — zostaje rozszerzone i zakrojone na miarę wydawnictwa, które w zupełności spełni zadanie propagandowe, jakie mu zostało przeznaczone. Historję budowy Domu Akademickiego na „Oleandrach", która w głównej części wypełni treść wydawnictwa, poprzedzać będą t. zw. złote myśli o samopomocy akademickiej i roli krakowskiego Bratniaka, nadesłane Komitetowi Redakcyjnemu przez wybitne osobistości, które sprawą budowy, oraz wydawnictwa żywo się zainteresowały. Celem zapewnienia wydawnictwu poczytności i popularności Komitet Redakcyjny pozyskał dla wydawnictwa współpracę znanego i utalentowanego pisarza dra Antoniego Marczyńskiego, który łaskawie przyrzekł ofiarować nowelę, napisaną na tle życia młodzieży akademickiej specjalnie dla wydawnictwa. Tak w treści swej zamierzone wydawnictwo będzie bogato ilustrowane fotografjami i wyjdzie w nakładzie 10.000 egzemplarzy, które zostaną rozesłane po całej Polsce, jakoteż za granicę dla kolonji polskiej w Ameryce i we Francji. Prócz tego wydawnictwo Bratniej Pomocy zawierać będzie dział inseratowy. Szerokie warstwy społeczeństwa, które żywo interesują się wszelkiemi przejawami życia młodzieży akademickiej, będą miały sposobność zaznajomienia się dzięki wydawnictwu Bratniej Pomocy z najciekawszym okresem tego życia, jakim są lata powojenne. W najbliższych dniach delegaci Komitetu Budowy będą odwiedzali firmy i instytucje miejscowe i zamiejscowe. Nie ulega wątpliwości, że nikt nie uchyli się od obywatelskiego obowiązku i nie odmówi prośbie o zamówienie ogłoszenia.

PROMOCJA. Pan Silbermann Zygmunt, rodem z Krakowa, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

KSIĘGI GRUNTOWE DLA KROWODRZY. Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie przystępuje do akcji założenia na nowo ks. gr. dla gminy kat. Kraków XVII Krowodrza. Dochodzenia, które w tym celu będą przedsięwzięte rozpoczynają się dnia 24 lutego br. w biurze Komisji plac Wsz. Świętych 1 II. piętro. — Wszyscy posiadacze nieruchomości znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, które mają interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy, oraz dla ochrony ich praw. W międzyczasie będzie wyłożona kopja mapy wraz z wykazem wszystkich nieruchomości i wykazem posiadania katastralnego każdego poszczególnego posiadacza tudzież wraz z innemi wyciągami z katastru w biurze komisji plac Wsz. Świętych 1 II piętro, a każdy może tam przeglądnąć powyższe materjały. Gdy w toku dochodzeń okazało się, że części składowe pewnego ciała hipotecznego leżą w innej gminie katastralnej, natenczas w razie potrzeby obejmie się dochodzeniami równocześnie także odnośne poboczne części składowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PO OTRZYMANIU WYROKU. Julja Plewa (lat 30) została wczoraj zasądzona na kilka dni aresztu. Wyrok tak podziałał na Plewównę, że w przystępie rozpaczy targnęła się na swoje życie, wypijając flaszeczkę jodyny. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę z domu przy ul. Grodzkiej 32 na stację pogotowia, gdzie przepłukano jej żołądek.

POŻAR. Zawezwana została straż pożarna na ulicę Krupniczą pod Nr. 20, gdzie w nowowybudowanem mieszkaniu Heleny Ziemiańskiej zapaliła się od piecyka koksowego ścianka drewniana. — Straż pożarna ogień ugasiła.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOTELU. Zawezwane zostało pogotowie rat. do Stanisławy Dolaś, zam. chwilowo w hotelu „Viktorja", która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

SIERŻANT POD KOŁAMI SAMOCHODU. Andrzej Piórecki, szofer, prowadząc auto Nr. Kr. 4798 najechał na skrzyżowaniu dróg w Rakowicach na sierżanta 2 p. lotniczego Juljana Hudzika, który doznał ciężkich obrażeń na ciele. Rannego przewieziono do szpitala wojskowego w Krakowie. Winę wypadku ponosi szofer, który nie dawał sygnałów ostrzegawczych. Dochodzenia w toku.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z JEDNOKONNYM WOZEM. Jednokonny zaprzęg Jana Remina z Jaworzna jadąc bardzo szybko ul. Mickiewicza w Krakowie najechał na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Jagiellońskiej na auto Nr. Śl. 12764 własność kopalni „Giesche" prowadzone przez szofera Franciszka Gizę z Brzezin Śląskich. Szofer jadący z szybkością 30 klm. na godzinę, chcąc uniknąć zderzenia skierował gwałtownie auto w prawą stronę i wjechał na przydrożne drzewo. Wskutek najechania furmanki na auto uszkodzone zostało lekko podwozie auta. Wypadku w ludziach nie było.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Kluger Aleksander, pom. handl. zamieszkały przy ul. Miodowej nr. 21, zgłosił w policji, że skradziono mu w tramwaju na linji Nr. 1 z kieszeni kurtki portfel z kwotą 20 zł. i dokumentami.

AMATORZY GOŁĘBI I KUR. Biernaciński Władysław, blacharz, zamieszkały przy ulicy Topolowej 35 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego gołębnika 20 sztuk gołębi wart. 80 zł. Karasińska Marja, zam. przy ul. Kaz. Wielkiego nr. 115 zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej komórki, skąd skradł 6 kur wart. 80 zł.

WIELKA KRADZIEŻ WĘDLIN. Worytkiewicz Marja, właścicielka sklepu masarskiego przy ulicy Mogilskiej 5 zgłosiła w policji, że w nocy z 16 na 17 bm. dostali się nieznani sprawcy do jej sklepu przez zerwanie kłódki od drzwi i skradli wędlinę wartości 1000 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

—ooo—

TRZECI WALNY ZJAZD KANDYDATÓW ADWOKACKICH MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się w dniach 19 i 20 bm. w sali posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1).

WYSTAWA PRAC GRAFICZNYCH ST. JAKUBOWSKIEGO. — Powodzenie wystawy St. Jakubowskiego urządzonej przez miłośników książki powoduje przedłużenie jej na niedzielę 19 bm. W tym dniu wystawa definitywnie zostanie zamknięta. Zakupione dzieła sztuki graficznej będą do odebrania w Zarządzie T. M. K.

„O DRZEWORYCIE JAPOŃSKIM". Odczyt na temat powyższy wygłosi prof. Jakubowski w niedzielę 19 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w czytelni Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9).

Z CYKLU „DZIECI W OBCYCH KRAJACH". Ostatnia pogadanka z obrazami świetlnemi i śpiewami pod tytułem „Świat dziecka francuskiego" Dr. Stefanji Ciesielskiej-Borkowskiej odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9). Wstęp 30 groszy.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 22 bm. odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4, posiedzenie sprawozdawcze krakowskiego Towarzystwa lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu za rok 1929, 2) zmiana statutu Towarzystwa.

—ooo—

KARNAWAŁ

MASKAGRANDA LITERACKA RRREKA NOGA. Paka literatów krakowskich urządza dziś w sobotę o godzinie 11'30 w nocy w „Jamie Michalika" wielką maskagrandę. Przygotowano 600 sensacyj i niespodzianek dla pań i panów. Cała heca odbędzie się w wyjątkowo artystycznej atmosferze przy brzdąkaniu pierwszorzędnej orkiestry. Ze względu na niesłychanie liczny napływ zamówień każdy winien udać się do „Jamy Michalika", gdzie wydanym mu zostanie glejt uprawniający do wstępu.

ZABAWA KARNAWAŁOWA POLSKIEJ YMCA w salach „Ogniska" przy ul. Krowoderskiej Nr. 8 odbędzie się w sobotę 8 lutego. Komitet pod przewodnictwem prof. Wacława Krzyżanowskiego i dyr. Mieczysława Seifera opracowuje szereg atrakcyj.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę popołudniu po najniższych cenach poraz 41-szy „Artyści" z udziałem Stefana Jaracza, która to sztuka powtórzona będzie też jutro jako normalne przedstawienie popołudniowe. Są to dwa ostatnie przedstawienia tej sztuki w jej obsadzie i formie muzyczno-tanecznej premjerowej. Wieczorem dziś i jutro „Maman do wzięcia" Siedleckiego, która wprowadza widzów w nastrój bezustannego śmiechu. W poniedziałek poraz ostatni na przedstawieniu popularnem „Uśmiech losu" ze Stefanem Jaraczem.

ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁABAJKOWY, którego koncerta we wszystkich ośrodkach muzycznych cieszą się wielkiem powodzeniem, wystąpi dwukrotnie: **w niedzielę 19 i w poniedziałek 20 bm.** w Starym Teatrze. — Bogaty program, złożony z pieśni ludowych rosyjskich smętnych rosyjskich romansów cygańskich, pieśni syberyjskich, oraz tańców narodowych, na obu koncertach odmienny.

DRUGI I OSTATNI KONCERT ARTURA RUBINSTEINA, najwybitniejszego wirtuoza-pianisty, odbędzie się **we wtorek 21 bm.** w Starym Teatrze. Program koncertu, w którego skład wchodzą prócz utworów klasycznych, najświeższe nowości, zupełnie nowy.

„PROCHY SZOPENA NA WAWEL". Jutro w niedzielę zamanifestuje społeczeństwo krakowskie swój hołd dla Tego, który imię Polski rozsławił, jak może nikt inny. Początek uroczystej Akademji w Starym Teatrze o godzinie 11 przedpołudniem. Przemawiać będzie Karol Hubert Rostworowski; udział biorą: M. Smyczyńska (fortepian), Nina Tylewska (śpiew), J. A. Gałuszka, M. Niżyński, M. Wojtaszewski (poezje), St. Wit. Balicki, Juljan Bobrowski (recytacje), oraz chór „Echa" pod artystycznem kierownictwem B. Wallek-Walewskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

STANISŁAWA KORWIN-SZYMANOWSKA, słynna śpiewaczka, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 23 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

MARGUERITE MELVILLE-LISZNIEWSKA, pianistka, wystąpi we środę 22 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

CHÓR KOŁA MUZYKÓW. Studentki i Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie! Zgłaszajcie się na członków chóru mieszanego Koła Muzykologów. — Wpisy przyjmuje sekretarjat w lokalu seminarjum historji i teorji muzyki ul. Karola Olszewskiego Nr. 2, parter.

„SZOPA TOMMYEGO", wielka defilada całego Krakowa w piosence i karykaturze wyświetlanej na ekranie, ukaże się w sobotę 18 bm. w sali Bolońskiego.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY urządza w niedzielę 19 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34 popis półroczny pod kier. prezes. Grodzickiej. Wystąpią uczniowie starsi prof. Kopystyńskiego — wiolonczela: Marek-Onyszkiewiczowej, Wallek-Walewskiego — śpiew solo (między innemi Sonny Boy); Grodzickiej, Sacewiczowej — fortepian; Miksteina — chór mieszany gimnazjum św. Jacka (50 osób); Handa — tańce artystyczne w kostjumach stylowych. Bilety od 50 groszy do 1 zł. 50 groszy w kasie Bolońskiego.

—ooo—

SPORT

KS CRACOVIA — RKS LEGJA — KS PODGÓRZE (kombinowana) — W niedzielę 19 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii zawody w piłkę nożną pomiędzy ligową drużyną Cracovii a kombinowaną drużyną, złożoną z najlepszych graczów Legji i Podgórza. Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco. Ceny miejsc przystępne.

ZAWODY BOKSERSKIE. W dniu 19 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem urządza WKS Wawel drugie zawody bokserskie. Udział biorą: Kaczmarek z H. Cegielskim (Poznań), Sworzeniowski, Studnicki, oraz zwycięzcy z ostatnich zawodów. Bilety w cenie 1'50 zł., 1 zł. i 50 groszy.

—ooo—

Z Polski

POWRÓT DAWNIEJSZEJ RADY MIEJSKIEJ WE LWOWIE. Sprawa reaktywowania rozwiązanej przed przeszło dwoma laty rady miejskiej we Lwowie, została w MSWewn. zdecydowana. Wobec orzeczenia Najw. Tryb. Admin., znoszącego rozporządzenie województwa o usunięciu Rady miejskiej, obecnie nie będzie ono ponowione. Sprawa ma być definitywnie załatwiona w ciągu tego miesiąca.

ŚMIERĆ KŁUSOWNIKA. Na polach w gminie Szynwałdzie pow. Tarnów znaleziono zwłoki Józefa Aksamita lat 34, z Szynwałdu. Na twarzy o lewem oku miał rany. Dochodzenia przeprowadzone przez PP. wykazały, że Aksamit, który był znanym kłusownikiem udał się dnia krytycznego około godziny 12-tej w pola na polowanie i przy wystrzale strzelba została rozerwana, przyczem poniósł na miejscu. Dochodzenia w toku.

WIELKIE A NIEUDAŁE WŁAMANIE W POZNANIU. Wczoraj w nocy dokonano zuchwałego włamania w śródmieściu w magazynie futer Michalskiego przy ul. Szkolnej, gdzie skradziono futer na sumę przeszło 30.000 zł. Skradziony towar został wywieziony samochodem ciężarowym. — W kilka godzin po włamaniu śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawców. W mieszkaniu przy ul. Strumykowej 30, wykryto całą szajkę i znaleziono skradziony towar, spakowany w worku.

ZASĄDZENIE DYREKTORÓW BANKU. — Wśród wielkiego podniecenia licznie przybyłej na rozprawę publiczności w dniu 16 bm. sąd okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie 4 dyrektorów wileńskiego rolniczo-przemysłowego banku. Zostali skazani: b. naczelny dyrektor Rozwadowski na 2 lata więzienia a po zastosowaniu amnestji zmniejszono mu karę na rok i 4 miesiące, Jankowski na 1 rok a po zastosowaniu amnestji na 3 miesiące, z zawieszeniem kary na dwa lata. Prezes sądu złożył oświadczenie, iż wobec stwierdzenia współudziału w akcji banku rolniczego dyrektora oddziału Banku Polskiego Białasa sąd postanowił przekazać sprawę prokuratorowi przy sądzie okręgowym celem wszczęcia przeciwko Białasowi sprawy z art. 240 kod. karnego.

WICEDYREKTOR FABRYKI... WŁÓCZĘGĄ. Widownią zabawnego „qui pro quo" (zamiany osób) była onegdaj sala sądu grodzkiego w Łodzi. Oto na ławie oskarżonych zasiadł bardzo elegancko ubrany człowiek, jak się okazało, wicedyrektor zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, Pawłowski, oskarżony o... włóczęgostwo. Szczegóły tej niezwykłej omyłki sądowej przedstawiają się następująco: Przed kilku tygodniami posterunkowy zauważył leżącego na chodniku jakiegoś osobnika. Policjant stwierdził, iż osobnik ów jest kompletnie pijany. Po doprowadzeniu go do przytomności okazało się, iż nieznajomym jest niejaki Pawłowski. Po spisaniu protokołu Pawłowskiego zwolniono do rozprawy sądowej. W dniu wczorajszym właśnie rozprawa się odbyła. Niewiadomo tylko, w jaki sposób wezwanie dostało się do rąk wicedyrektora zakładów Scheiblera i Grohmana, noszącego tosamo nazwisko. Pomimo widocznej pomyłki sędzia sprawę prowadził. Dyr. Pawłowski do winy się nie przyznał, wykazał, że jest właścicielem 5-pokojowego mieszkania i że zarabia 1.200 zł. miesięcznie, wreszcie wyjaśnił, że nigdy z nim żadnego protokołu nie spisywano. Ponieważ policjanci „nie poznali" w oskarżonym owego włóczęgi, Pawłowski został uwolniony „z braku dowodów winy".

NIEBYWAŁY KAWAŁ NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ. Z Katowic donoszą: Niebywały kawał urządziły Niemcy naszym celnikom na przejściu granicy „Karol Emanuel". Mianowicie przed niedawnym czasem przytrzymano tam niemiecki samochód osobowy z transportem sacharyny, znajdującej się w specjalnie zbudowanych szafkach. Samochód ten do czasu odbioru policyjnego przez dyrekcję ceł był przechowywany na podwórzu urzędu celnego. Celem udaremnienia posługiwania się nim przez niepowołanych, wyjęto magnet. Tymczasem poszkodowani Niemcy, nie mogąc odżałować tak wielkiej straty, jaką stanowił dla nich samochód, weszli w kontakt z urzędnikami celnymi i w czasie przyjacielskiej pogawędki, którą zabawiali urzędników, ludzie przez nich wynajęci wytransportowali pocichu znajdujące się w podwórzu auto i przeciągnęli je za bliską w tem miejscu granicę niemiecką. Kiedy celnicy zorjentowali się w sytuacji, było już zapóźno. Samochód znajdował się po drugiej stronie, a mili goście, jakgdyby nigdy nic, pożegnali naszych celników.

ARESZTANCI PODPALILI ARESZT. W Łosicach (pow. konstantynowski) za awantury urządzane na rynku aresztowani zostali Stefan Kaczmarek i Antoni Szybicki. Osadzeni w miejskim areszcie, awanturnicy zabrali się do demolowania celi. Wszystkie urządzenia zniszczyli kompletnie, a wreszcie podpalili areszt. Na szczęście pożar dostrzeżono zawczasu i zlokalizowano. Awanturników przekazano władzom sądowym.

ECHA MASOWEGO ZATRUCIA ŻOŁNIERZY ZEPSUTEM MIĘSEM. Dnia 20 bm. rozpocznie się przed Wydziałem Karny Sądu Okręgowego w Toruniu rozprawa przeciw znanym rzeźnikom, braciom Pawłowi i Juljanowi Katarzyńskim, b. dostawcom mięsa dla wojska, którzy na początku czerwca ub. roku spowodowali masowe zatrucie żołnierzy 4 p. a. c. i 4 p. lotniczego w liczbie blisko 300 osób. Jak wykazały dochodzenia, zatrucie nastąpiło po spożyciu zepsutego mięsa i wędlin, wyrabianych rzekomo nawet z padliny. Rozprawa zapowiada się dość sensacyjnie. Powołano szereg świadków oraz rzeczoznawców, tak ze strony rzeźników, jak i lekarzy i weterynarzy. Z oskarżonych tylko jeden pozostaje na wolnej stopie, mianowicie Juljan Katarzyński, zwolniony za kaucją. W chwili obecnej przebywa on w jednej z klinik grudziądzkich. Oskarżonym, w razie utrzymania się w całości aktu oskarżenia, który zajmuje 20 stron gęstego druku maszynowego, grozi conajmniej paroletnie ciężkie więzienie.

O DAWNYCH I OBECNYCH ZWIERZYŃCACH. Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów. Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie itp. Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję. Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę. Józef Władysław Kobylański, kapitan, Przemyśl, ul. Katedralna 3.

—ooo—

Z zagranicy

SPISEK ANTYSOWIECKI. W Leningradzie wykryto spisek, zorganizowany przez b. oficerów pułku dragonów gwardji. Organizacja miała na celu obalenie władzy sowieckiej. GPU zarzuca spiskowcom łączność z fałszerzami czerwońców.

KATASTROFA W KOPALNI. Widownią tragicznej katastrofy stała się kopalnia „Heinitz" pod Bytomiem, należąca do towarzystwa „Giesche". — Około godziny 6 wieczorem na t. zw. pokładzie siodłowym w głębokości 290 metrów dała się odczuć silna detonacja oraz gwałtowne wstrząsy ziemi, które spowodowały runięcie dwóch filarów oraz zawalenie się kilku zwykłych i kilku wiatrowych chodników. Na pokładzie pracowało wówczas 22 ludzi, z których 10 wyszło bez szwanku, 6 zostało lekko rannych, dwóch odniosło ciężkie obrażenia, a *trzech zostało zabitych*. Nadto jeden robotnik jest jeszcze przysypany i do tej pory daje znaki życia, uderzając filofem w ścianę. Bezpośrednio po katastrofie kopalnia zwróciła się do leżącej na polskiej stronie o 150 metrów od granicy kopalni „Florentyna" z prośbą, aby celem uniknięcia dalszych wstrząsów zaprzestano robót strzelniczych. Kopalnia polska zastosowała się do tej prośby. Akcja celem uratowania zasypanego górnika trwa do tej pory, jest jednak bardzo utrudniona z powodu ciężkich warunków przy usuwaniu zwałów węgla.

Przerwanie strajku drukarzy w Krakowie

Kraków, 18 stycznia.

Z inicjatywy głównego inspektoratu pracy w Warszawie odbyła się wczoraj przedwstępna konferencja w województwie przy udziale inspektora pracy i naczelnika wojewódzkiego wydziału opieki społecznej, oraz przedstawicieli Związku drukarzy. W wyniku konferencji Związek drukarzy zgodził się **na arbitra**, proponowanego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, na co i pracodawcy się zgodzili. W ten sposób nastąpiła narazie ta **zmiana w sytuacji strajkowej, że wczoraj wieczorem poszedł do pracy na noc najpierw personal gazetowy**, reszta personalu wraca dziś w sobotę rano. W następstwie tego odbędzie się konferencja między obiema organizacjami pod przewodnictwem arbitra, który rozstrzygnie spór.

PRZEGLĄD LITERACKI

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". — Wyszedł z druku zeszyt styczniowy (Nr. 93) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Tadeusz Szydłowski „Pamięci Jacka Malczewskiego"; Adam Heydel „Ze wspomnień o Jacku Malczewskim"; Eugenjusz Wawrzkowicz „Konwencja generała Alvenslebena 1863 r."; S. S. „Międzynarodowa współpraca w Lidze narodów"; Roman Dyboski „Międzynarodowy Kongres oświatowy w Cambridge (22—29 sierpnia 1929 r.)". Roman Grodecki „Zagadnienie feudalizmu w Polsce"; Kazimierz Zdziechowski „Czy Polska może i powinna mieć aktywny bilans handlowy?". — Przegląd miesięczny: Georges Benjamin Clemenceau (Konstanty Grzybowski). Kronika zagraniczna (H. Dembiński). Kronika wewnętrzna (Konstanty Grzybowski). Z literatury niemieckiej o wielkiej wojnie (Zygmunt Wojciechowski). — Ze studjów Boya-Żeleńskiego (Manfred Kridl). Nowe poezje polskie (K. W. Zawodziński). O Leninie (Konstanty Grzybowski). Z językoznawstwa polskiego (Witold Taszycki).

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Związek zaw. kol. Rozwadów zł. 33'30.

Administracja polityczna pod ostrą krytyką

(Telefonem od korespondentą „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **administracyjnej** pod przewodnictwem posła Polakiewicza, poseł tow. **Ciołkosz** referował wniosek posła Fidelusa (Wyzwolenie) w sprawie **urzędowania byłego wicewojewody krakowskiego dra Ducha.** Wniosek powołuje się na fakt wezwania wszystkich gmin w województwie krakowskiem okólnikiem dra Ducha do prenumerowania sanacyjnego „Chłopa Polskiego". W dyskusji poseł **Putek** i **Paszkowski** podnosili liczne fakta nadużywania administracji państwowej do celów agitacyjno-partyjnych.

Komisja większością głosów **przyjęła** wniosek, wzywający rząd do zapobiegania, aby organa administracji państwowej brały udział w działalności politycznej i do ukarania winnych takiego nadużycia władzy.

Pos. **Czyszewski** ChD) referował wniosek trzech stronnictw lewicowych w sprawie okólnika byłego ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego, uzależniającego

ODBYWANIE ZGROMADZEŃ POSELSKICH OD ZEZWOLENIA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH

W dyskusji poseł tow. **Ciołkosz**, tow. **Pająk**, **Waleron** (Wyzwolenie) i inni ilustrowali następstwa tego okólnika.

Tow. **Ciołkosz** podnosi, że okólnik został wydany celem **przecięcia kontaktu posłów z wyborcami** i jest przejawem niechętnego stosunku władz do posłów. Żądanie zgłaszania zgromadzeń na trzy dni naprzód daje władzom ścisłą ewidencję stronnictw niezależnych i **umożliwia rozbijanie zgromadzeń przez pijane bojówki sanacyjne**, albo **rozwiązywanie ich przez policję.** W byłym zaborze austrjackim starosta wydaje zezwolenie lub zakaz zgromadzenia, podczas gdy ustawa daje mu tylko prawo przyjęcia zgłoszenia do wiadomości. Inne starostwa nie wydają zaświadczeń o zgłoszeniu zgromadzeń, co daje policji pretekst do niedopuszczenia do zgromadzeń. **Zabrania się też zgromadzeń poufnych za zaproszeniami**, albo policja bezprawnie przybywa na takie zgromadzenia. Konieczną jest zmiana stosunku rządu wobec posłów, spełniających swój obowiązek wobec wyborców.

NAWET BB MA TEGO DOŚĆ

Poseł **Pacholczyk** (BB) zgłasza następujący wniosek: **„Sejm stwierdza, że okólnik ministra Składkowskiego krępuje swobodę zgromadzeń poselskich i wzywa rząd do wydania zarządzeń celem usunięcia tego stanu rzeczy".**

Wniosek ten został jednomyślnie **przyjęty.**

STAROSTOWIE A USTAWY SAMORZĄDOWE

Poseł **Putek** (Wyzwolenie) referuje wniosek w sprawie łamania ustaw w drodze zarządzeń starostów. Mówca przytacza szereg wypadków na terenie samorządu w Małopolsce i stwierdza, że takie zarządzenia sprowadzają **samorząd gminny do roli organu wykonawczego starosty.**

Dyskusję nad tym wnioskiem **odroczono** i uchwalono wniosek tow. **Ciołkosza**, — wzywający rząd do przywrócenia granic gminy Mokrzysko, powiat Brzesko.

—ooo—

Oświata w komisji budżetowej

Warszawa, 17 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem komisja budżetowa po wyjaśnieniu kierownika ministerstwa rolnictwa Leśniewskiego, referenta posła Kiernika i przedstawiciela ministerstwa skarbu dra Bulandy, przystąpiła do głosowania. — **Przyjęto** wnioski posła Fijałkowskiego, zmniejszające wydatki osobowe, między innemi w zarządzie centralnym o 50.000 złotych, dalej **przyjęto** poprawkę referenta, zmniejszającą o 50.000 zł. fundusz na wydawnictwa i zwiększający o tę samą sumę pozycje na stypendja. Zasiłki na poparcie meljoracyj rolnych **zwiększono** o 1,500.000 złotych, uchwalono poprawkę posła Fijałkowskiego, aby **zniżyć** pozycje na chów koni o 14.000 złotych. Wreszcie w rozchodach przedsiębiorstw **zniżono** o 150.000 zł. pozycję na uzupełnienie inwentarza ruchomego i o półtora miljona pozycję na uzupełnienie nieruchomości. **Zwiększono** natomiast o 150.000 zł. pozycje „różne wydatki".

Z kolei komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przyczem minister p. Czerwiński dał szereg wyjaśnień.

Warszawa, 17 stycznia.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, poseł **Kornecki** (klub narodowy) — oświadczył się przeciw przenoszeniu nauczycieli ze względów służbowych czy ze względów politycznych. Wnosi o obniżenie remuneracji do wysokości 1 procent poborów rocznych uposażenia i obniżenie pozycji na przenoszenie nauczycieli.

Poseł **Krzyżanowski** (BB) dziękuje ministrowi, że pomyślał o dalszem wydawaniu bibljografji Estreichera, asygnując na ten cel 20 tysięcy złotych. Co do

BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

wskazane byłoby podniesienie proponowanej przez referenta sumy 500 tysięcy złotych na 1 miljon zł. Bibljoteka jest w bardzo trudnem położeniu. Gmach obecny nie nadaje się na nowoczesną bibljotekę. **Konieczne jest wzniesienie nowego gmachu.**

Poseł **Grünbaum** (klub żydowski) omawia kwestję szkolnictwa mniejszościowego.

Poseł **Kuśnierz** (ChD) wnosi o wstawienie 100 tysięcy złotych **na odnowienie kościoła Marjackiego w Krakowie.**

Przemawiali posłowie: Karau (klub niem.), Jaworska (BB), Wełykanowicz (klub ukraiński), żądając wstawienia 3,600.000 złotych na uniwersytet ukraiński.

—ooo—

Na drodze do porozumienia w Hadze

Haga, 17 stycznia (PAT). W sprawach mobilizacji długu niemieckiego **porozumiano się** na tej podstawie, że Niemcy nie mogą zagranicą zaciągać pożyczek od kwietnia br. do kwietnia 1931 r. W ostatniej chwili Moldenhauer wysunął żądanie, aby kolejom i poczcie jako silnym przedsiębiorstwom pozwolono zaciągnąć pożyczkę. Na ten temat toczy się w dalszym ciągu dyskusja.

Haga, 17 stycznia (PAT). Delegaci państw zapraszających na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywali stan dotychczasowych prac konferencji, przyczem stwierdzili, że **osiągnięte zostało całkowite porozumienie co do wszystkich prawie punktów zagadnienia odszkodowań niemieckich.** Loucheur przedstawił stan rokowań w sprawie odszkodowań wschodnich, które nie ujawniły **żadnego postępu.**

KU KOŃCOWI KONFERENCJI

Haga, 17 stycznia (PAT). Druga konferencja haska ma się ku końcowi. Wszystkie ważniejsze sprawy rozgrywają się **poza kulisami** podczas wspólnych rozmów Curtiusa z Tardieuem, Cherona z Moldenhauerem, Loucheura z Beneszem i Titulescu. Posiedzenia toczą się bez przerwy, a zwłaszcza Tardieu nie szczędzi energji, aby doprowadzić konferencję szybko do końca. Z premjerem francuskim solidarnie pracuje angielski minister skarbu Snowden. **Głęboka nieufność co do zamiarów Niemców** jaka przebijała się w zachowaniu wobec delegacji niemieckiej od pierwszej chwili konferencji, wskazuje, do jakiego stopnia wewnętrzno-polityczna akcja Hugenberga i Schachta **podorwały międzynarodowy prestiż**, który Streseman potrafił zapewnić polityce niemieckiej.

TELEGRAMY

ZBYTECZNY PARAGRAF W WOJSKOWYM KODEKSIE KARNYM

Warszawa, 17 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji *prawniczej* rozważano pismo przewodniczącego komisji wojskowej, żądające wyrażenia opinji o wniosku klubu nar. o skreślenie w par. 171 punktu 5 postępowania karnego wojskowego. Punkt ten upoważnia władze wojskowe do dokonywania w razie potrzeby aresztowań osób wojskowych. Komisja uchwaliła zakomunikować komisji wojskowej, że *punkt ten można skreślić.*

SOCJALIŚCI ZA USUNIĘCIEM SCHACHTA

Berlin, 17 stycznia (PAT). Zarząd frakcji socjal-demokratów Reichstagu odbył wczoraj pod przewodnictwem kanclerza Mullera i ministra pracy Wissela posiedzenie, na którem rozważano sprawę incydentu z Schachtem. Po posiedzeniu zarząd wydał komunikat, w którym wyraża oczekiwanie, że po powrocie delegacji niemieckiej z Hagi gabinet zajmie się incydentem i rozważy możliwość wprowadzenia zmian w statucie Banku Rzeszy, mających zabezpieczyć możność zmian personalnych w stosunku do Banku.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ W PRUSIECH

Berlin, 17 stycznia (PAT). Pruski miniter spraw wewnętrznych wydał do władz policyjnych okólnik zakazujący odbywania zgromadzeń pod gołem niebem i demonstracyjnych pochodów na terenie Prus. Zakaz ten minister motywuje powtarzającemi się coraz bardziej wypadkami nadużywania ze strony organizacyj politycznych wolności zgromadzeń, celem zakłócania spokoju i porządku publicznego.

Przegląd gospodarczy

WYWÓZ Z POLSKI W GRUDNIU 1929 R.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wywóz z Polski w grudniu przedstawiał się, jak następuje: Wywieziono 1,778.707 ton towarów wartości 254,751.000 złotych. W porównaniu do listopada nastąpiło **zmniejszenie wywozu** w wadze o 292.472 ton, w wartości o 1.386 tys. złotych.

Z ważniejszych zmian zanotować należy: **zwiększenie** się wywozu artykułów spożywczych, głównie cukru (o 14'7 milj. zł.) oraz żyta (o 6'7 milj. zł.), przy jednoczesnem **zmniejszeniu** się wywozu nabiału, jaj (o 4'5 milj. zł.) oraz masła (o 2'2 milj. zł.), jak również strączkowych (o 5'6 milj. zł.) oraz pasz (o 2'3 milj. zł.). **Zwiększył** się również wywóz wytworów hutniczych i walcowniczych (o 3'4 milj. zł.) oraz surowców i półfabrykatów włóknistych (o 3'6 milj. zł.). **Zmniejszenie** wywozu nastąpiło w wywozie zwierząt żywych, głównie gęsi (o 2'0 milj. zł.), materjałów i wyrobów drzewnych (o 3'4 milj. zł.) oraz węgla (o 8'4 milj. zł.) i przetworów ropy naftowej (o 2'0 milj. zł.).

BANK POLSKI WYPŁACA 20% DYWIDENDY

Dnia 16 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dra Wróblewskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji oraz trzech komisyj Rada zatwierdziła sprawozdanie roczne wraz z bilansem oraz podziałem zysków za rok 1929. Z osiągniętego czystego zysku przypada na dywidendę od akcyj I-szej emisji 20%, tj. 20 miljonów złotych, zaś udział skarbu w zyskach wyniesie 23 milj. zł. Następnie Rada uchwaliła zwołać zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów na dzień 13 lutego oraz uchwaliła szereg wniosków administracyjnych. Między innemi postanowiła mianować p. St. Dorzenieckiego, urzędnika oddziału w Poznaniu, zastępcą dyrektora oddziału w Inowrocławiu.

TRUDNOŚCI NA KONFERENCJI WĘGLOWEJ

Genewa, 17 stycznia (PAT). Na obradującej tu blisko od 2 tygodni konferencji węglowej ujawniły się **poważne trudności** co do metody międzynarodowego uregulowania **czasu pracy w kopalniach.** Istnieje jednak nadzieja, że uda się jeszcze osiągnąć w tej sprawie praktyczne rozwiązanie.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5—5'20 zł., masło deserowe 1 kg. 6—6'40 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 10—10'50 zł., jaja sztuka 17—18 gr., kury szt. 4—8 zł., kaczki żywe szt. 6—7 zł., kaczki bite szt. 5—6 zł., gęsi żywe szt. 12—15 zł., gęsi bite szt. 10—12 zł., indyki szt. 16—18 zł., indyczki szt. 14—16 zł., kwiczoły para 1—1'20 zł., zające w skórze szt. 8—10 zł., zające bez skóry szt. 5—7 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1'20—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'50—2'20 zł., cebula 1 kg. 25—35 gr., pietruszka 30—35 gr., selery 1 kg. 40—50 gr., włoszczyzna 1 kg. 30—35 gr., karp żywy 1 kg. 4—5 zł., szczupak żywy 1 kg. 5—6 zł., sandacz żywy 1 kg. 6 zł., lin 1 kg. 4 zł., brzana 1 kg. 5 zł., leszcze 1 kg. 4 zł.

Fundusz prasowy

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę zł. 10 i wzywamy komitet PPS w Jawiszowicach do złożenia podwójnej kwoty.

Komitet miejsc. PPS w Przecieszynie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wynalazki i udoskonalen a radja i filmu

PRZYSZŁOŚĆ RADJOWIZJI

W formie odbitki z Biuletynu instytutu psychologicznego wydał R. Sudre — jak donoszą dzienniki paryskie — odczyt, wygłoszony w College de France na temat psychologji radia. Narazie spotkaliśmy się tylko z krótkiemi wzmiankami o tej publikacji. Z nich widać, że chodzi tu o nowe potrzeby, które radio rozwinie.

Radiowizja, czy telewizja oglądanie, względnie odbieranie obrazów z oddalenia — tak jak dziś korzystamy z możności odbierania dźwięków — stworzy nowe ułatwienia i zaszczepi nowe upodobania w dziedzinie informacyjnej. Jeżeli się przyjmie za cel idealny — szybkie zapoznawanie się z tem, co się dzieje najbardziej interesującego w świecie, wkraczamy na drogę coraz szybciej stwarzanych i uzupełnianych środków.

Dzisiaj jeszcze w radio funkcjonuje „opowiadacz nieznany", który np. wtajemnicza słuchaczów w przebieg jakichś zawodów sportowych aż póki upowszechniona telewizja nie pozwoli im stać się „świadkami naocznymi" różnych wydarzeń, oddalonych — z jednem tylko ograniczeniem, że tak samo, jak przy reporterce radiofonicznej i owa teleoptyka — owo widzenie na odległość — będzie mogło ogarnąć, a zatem i zapoznawać tylko z wydarzeniami przygotowanemi i przewidzianemi. Jakiegoś np. zatonięcia okrętu podczas burzy, czy wykolejenia się pociągu nikt oddalony doraźnie nie ujrzy — tu pozostanie zawsze luka, którą wypełniać będzie musiała reporterka redagowana — po zebraniu odpowiednich informacyj.

A więc i wówczas nawet, gdy radiowizja udoskonali się i spopularyzuje nie stanie się ona — dodamy — tak niebezpiecznym rywalem dla różnych agencyj i sprawozdawców dziennikarskich, jak, chociażby motor benzynowy, dla wypieranego przezeń rumaka żywego.

ROZWÓJ TELEFOTOGRAFJI

Inauguracja służby telefotograficznej pomiędzy Niemcami i Anglją wywołała w opinji niemieckiej żywe zainteresowanie; ma ona być znacznie rozszerzona, obejmując w pierwszym rzędzie Monachjum. Doświadczenia, mające na celu przesyłanie podobizn przez telegraf iskrowy pomiędzy Berlinem a Buenos Aires trwają w dalszym ciągu. Jeśli chodzi o przesyłanie białych lub czarnych podpisów, próby zostały uwieńczone powodzeniem; istnieją jeszcze trudności jeśli chodzi o fotografje. Czynione są również doświadczenia z radjotelefonją na dalekie przestrzenie, mianowicie między Niemcami z jednej strony, a Australją i Dalekim Wschodem z drugiej. Siamski książę Purachaira, mógł niedawno rozmawiać z Banghoku z Berlinem i Hamburgiem.

AMERYKAŃSKIE ZASTOSOWANIE FILMU DŹWIĘKOWEGO

Na prawdziwie amerykański pomysł naprowadził obywateli krainy nieograniczonych możliwości film dźwiękowy.

W ich mózgach, wciąż dążących do praktycznego wyzyskania wszelkich nowości, powstało pytanie: Dlaczego pisać testament, który może być zakwestjonowany po zgonie testatora przez jego rodzinę, skoro film dźwiękowy umożliwia przekazanie testamentu ustnie, przyczem ukazuje rodzinie zmarłego jego osobę żywą w chwili wygłaszania swej woli ostatniej?

Rozumowanie to tak trafiło do przekonania entuzjastom nowego wynalazku, że wielu z nich posiada już filmy dźwiękowe swych testamentów, zamknięte w skrytkach bankowych na użytek potomnych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 6 wieczór, dalszy ciąg w niedzielę 19 bm. o godz. 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu". Sprawy bardzo ważne — obecność wszystkich konieczna.

SĄD PARTYJNY PRZY OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w niedzielę 19 stycznia o 11 przed południem w redakcji „Naprzodu". Proszeni są o przybycie tow. dr. Pelzling, Moszczak, Głogowski, Węglowski, Pankiewicz, Dębiec, Dyplak. Feldman, przewodniczący.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: „Artyści" (z udz. St. Jaracza). Ceny zniżone; wiecz.: „Maman do wzięcia".
Niedziela popoł.: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) ceny zniżone); wiecz.: „Maman do wzięcia"
Poniedziałek: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza) ceny zniżone).

KINOTEATRY

Bagatela: „Bezbronne dziewczę".
Corso: „Idjota".
Muzeum: „Miłość i łzy Szopena".
Nowości: „Kapitan jej gwardji".
Promień: „Gdy mężczyzna kocha".
Sztuka: „Czterech djabłów".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły anioł" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Małżonek wbrew woli".
Warszawa: „Student".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 18 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Demokratyzacja w sztuce" — wygłosi p. A. Waśkowski. 17.45: Słuchowisko dla dzieci: „Grześ z Sanoka" Marji Dynowskiej. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: „Reminiscencje z ekranu" — wygłosi p. Zygmunt Leśnodorski. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.